

**Otwarte seminarium Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego
organizowane wspólnie z Komitetem Głównym Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej
z udziałem Finalistów i Laureatów Olimpiady.**

**Temat seminarium: „Kluczowe wyzwania współczesnej gospodarki”
28 listopada 2017 r.**

Legenda:

[gg:mm:ss] – fragment niezrozumiały

... - wypowiedź przerwana

Prof. Marian Gorynia: (aut.) Proszę państwa, przypomnę, bo nie wszyscy wiedzą, że dzisiejszy dzień jest bardzo intensywny. O godzinie 11.00 rozmawialiśmy, jak będzie wyglądał X Kongres Ekonomistów Polskich od strony programowej, o godz. 12.00 mieliśmy wielką, bardzo ważną uroczystość wręczenia nagród w dwóch konkursach PTE: na najlepszą książkę ekonomiczną i na najlepszy podręcznik. A teraz mamy równie ważną część, która nazywa się Posiedzenie Rady Programowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego połączone właśnie z wystąpieniami adeptów ekonomii, laureatów Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Chciałbym się z tego miejsca usunąć – jako przewodniczący Rady Naukowej PTE - i chciałbym oddać głos dwóm moim współpracownikom, mianowicie panu doktorowi Jerzemu Kaźmierczykowi, którego zapraszam tutaj, na honorowe miejsce i panu profesorowi Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu. Pana profesora również zapraszam tutaj. Obu Panom bardzo dziękuję za przygotowanie dzisiejszego seminarium. Pani profesor Joanna Kotowicz Jawor, która jest także członkiem Prezydium Rady Naukowej, odmówiła zajęcia miejsca przy stole prezydialnym, ponieważ musi się udać do innych zajęć. Proszę państwa, na dzisiejsze prezentacje i dyskusję poświęcimy tyle czasu, ile uznamy za słuszne. Oddaję przewodniczenie w ręce pana doktora Jerzego Kaźmierczyka. I chciałbym zapowiedzieć jeszcze, że jedną z głównych ról będzie odgrywała moja koleżanka z uczelni, czyli z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, pani profesor Baha Kalinowska-Sufinowicz, którą także witamy. Proszę państwa, delegując uprawnienia do przewodniczenia i wytłumaczywszy się z tego, że z opóźnieniem rozpoczynamy to posiedzenie, oddaję głos panu doktorowi Kaźmierczykowi. Dziękuję bardzo.

Dr Jerzy Kaźmierczyk: (aut.) Dziękuję. Było mi bardzo miło współpracować z państwem. Dzięki pomocy pana profesora Kwiatkowskiego, profesora Goryni i całej Rady udało nam się ustalić termin, temat spotkania – Kluczowe wyzwania współczesnej gospodarki. Udało nam się zaprosić również pięciu prelegentów. Oni będą za chwilę występować i wyjawiać własne myśli, myślę że bardzo ciekawe, na temat ekonomii. I udało nam się zaprosić panią profesor Bahę Kalinowską-Sufinowicz, która za chwilę przejmie pałeczkę i będzie kontynuować prowadzenie – bardziej już merytoryczne niż organizacyjne – naszego seminarium. Jeżeli państwo będziecie mieli jakieś pytania, jakieś uwagi, to jak najbardziej jesteśmy otwarci na dyskusję. A teraz pani profesor prezes profesor Elżbieta Mączyńska chciałaby zabrać głos.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Proszę państwa, chciałabym zabrać głos i przede wszystkim się usprawiedliwić, jak zwykle mam kolizję terminów. I chciałam podziękować wszystkim, którzy uczestniczą w dzisiejszej konferencji i chciałam podkreślić, że to jest konferencja zorganizowana absolutnie

samodzielnie przez pana doktora Kaźmierczaka z zespołem. Takich inicjatyw nam ciągle za mało w PTE. Dziękujemy za już, prosimy o jeszcze. Ta konferencja jest on-line i mogą oglądać tę debatę nie tylko osoby, które są tutaj na sali. Panowie z Biura mnie informują, że zazwyczaj potem około 100 osób ogląda nasze seminaria. Bo ta relacja jest potem zamieszczona na stałe, mogą państwo dzisiaj sprawdzić jak to wyglądało i jaki był przebieg. I chciałam Państwa zainteresować tymi biuletynami, które tam są. Bo także z tej konferencji będzie w kolejnym biuletynie jakaś relacja. Jeżeli Państwo by chcieli opublikować swoje jakieś materiały, to nasza strona internetowa jest otwarta. Zachęcamy do prezentowania przemyśleń. Tym bardziej zachęcamy, że Pan profesor Fiedor i Pan profesor Gorynia obecni tutaj, przygotowują koncepcję X Kongresu Ekonomistów Polskich. I wszelkie Państwa przemyślenia, teksty, są dla nas ważne. Proszę przekazywać, bez cenzury umieszczamy na stronie internetowej PTE. Co jest swego rodzaju podstawą do ocen dalszych. A strona jest bardzo popularna. Czytają ją doktoranci, nauczyciele, olimpijczycy i tak dalej. Także życzę Państwu udanych obrad. I mam nadzieję, że te obrady, to, co będzie tutaj mówione, przełoży się na słowo pisane. Dziękuję bardzo, wszystkiego dobrego. Proszę Państwa, my mamy wiele publikacji, nie chcemy Państwa obciążać wszystkimi. Proszę sprawdzić na stronie księgarnia online, na naszej stronie. Ale chciałam organizatorom tej konferencji wręczyć książkę pod tytułem: „Państwa a gospodarka”, która to książka dotyczy najbardziej newralgicznego obecnie problemu, właściwie problemu ustrojowego. Czyli jaka ma być rola Państwa w gospodarce. Proszę o zainteresowanie się tą książką, tym bardziej, że ona jest kierowana też do Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. A redagował tę książkę Pan profesor Owskiak. I tutaj znajdujemy wiele różnych przemyśleń, ale także wskazywane są nieporozumienia, jeśli chodzi o interpretację ekonomii klasycznej. Czyli Adama Smitha, błędy w interpretowaniu, błędy, które, które są groźne dla funkcjonowania naszej gospodarki. Proszę o przyjęcie tej książki i o lekturę. Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Dr Jerzy Kaźmierczyk: (aut.) Dokładnie to, co Pani profesor przed chwilą wspomniała. Chciałem dodać tylko, że koncepcja, naszego dzisiejszego spotkania zawierała się w tym, że PTE organizuje bardzo wiele, różnego rodzaju imprez. Wiele rodzaju aktywności podejmujemy. I dzisiejsze spotkanie miało za zadanie między, innymi wyłonić jakieś efekty synergii. Bo, Olimpiada Wiedzy Ekonomicznej, Rada Naukowa, może czas zacząć współpracę, i razem dojść do jakichś większych, do jakichś kolejnych wniosków. Pani profesor, zapraszamy.

Prof. Baha Kalinowska-Sufinowicz: (aut.) Chciałam przywitać bardzo serdecznie, Panią Prezes, Przewodniczących, zgromadzonych gości. A najcieplej prelegentkę oraz prelegentów, którzy jak sądzę, chcą już wystąpić, bo widzę to już po oczach. Bo opóźnienie na ogół, zwłaszcza w młodym wieku jest takie dość mocno podnoszące poziom stresu. Dlatego, żeby nie przedłużać, chciałam poprosić o przedstawienie swojego wystąpienia, Panią Hannę Cichy, która była laureatką XXIII Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Jest analityczką ekonomiczną, jest również koordynatorką projektów. I pracuje w sieci eksperckiej: „Lepsza Polska”. Natomiast przedstawi referat, dotyczący, jakości prawa, w kontekście rozwoju gospodarczego. Opowie o mechanizmach dbałości, o jakości prawa w Polsce. Bardzo prosimy.

Analityczka ekonomiczna Hanna Cichy: (aut.) Jestem absolwentką ekonomii a wkrótce również Ekonomicznej Analizy Prawa w Szkole Głównej Handlowej. I od ponad dwóch lat zajmuję się ekonomiczną analizą prawa w praktyce, przygotowując projekty ustaw oraz opiniując ustawy dla niektórych posłów. Ale będę dbała o to, żeby moje wystąpienie nie miało charakteru politycznego. Bo problemy, o których będę mówić, dotyczące, jakości prawa w Polsce, to są problemy, które są od lat generalnie takie same. Więc tu, tu jest ciężko, ciężko rzucać kamieniem, bo trzeba by rzucić w bardzo dużo różnych osób. I również swoją pracę magisterską na kierunku Ekonomiczna analiza prawa poświęciłam ocenie skutków regulacji w rządowym procesie legislacyjnym w Polsce. I na początek chciałabym zapytać, kto z Państwa wie, czym jest ocena skutków regulacji, kto widział taki dokument? ... No, więc już widzę, że Państwo będą podzielać moje główne opinie, a może coś ciekawego też od środka

tego systemu usłyszę. W swoim wystąpieniu opowiem o tym, dlaczego jakość prawa jest ważna, jaka jest jakość prawa w Polsce. Jak proces legislacyjny łączy się nierozdzielnie z procesem politycznym. Jak wygląda ten proces legislacyjny w Polsce, jak wygląda polska procedura oceny skutków regulacji. To, że jakość prawa jest ważna, jest to w jakimś tam wymiarze truizmem. O tym się mówi, na to też często narzekają przedsiębiorcy, że, że jakość, niestabilność prawa jest dla nich barierą. Natomiast w takim dyskursie ekonomicznym, gdzie ten temat jest na uboczu. Ekonomiczna analiza prawa, jako dyscyplina jest relatywnie młoda i jest bardziej skupiona na obszarze anglosaskim, niż, niż na tym systemie prawa cywilnego, kodeksowego. A właśnie ekonomiczna analiza prawa może przynieść bardzo duże efekty. Może mieć bardzo duże zastosowanie w procesie legislacyjnym i umożliwiać tworzenie lepszego, lepszego prawa. Prawo jest nie tylko instytucją, która reguluje nam różne relacje społeczne, ale jest też podstawowym instrumentem sprawowania władzy. Każdy, czy też prawie każdy projekt rządowy, projekt polityczny, na którymś etapie znajduje, zostawia taki ślad w postaci ustawy, rozporządzenia. I rozmawiając o roli państwa w gospodarce, bardzo często ta rozmowa ma wymiar ilościowy. Czy tego państwa ma być więcej, czy mniej. Czy ono ma być obecne w tych obszarach, a w innych nie. Ale dużo mniej poświęca się uwagi jakości, jaka ta obecność jest. Czy to są działania przemyślane, czy to są działania, które znamy, ich konsekwencje, ktoś, ktoś to planuje. Czy jest jakaś ewaluacja ex post. To, co Państwo widzą za mną w tej chwili, to jest Global Competitiveness Index [00:09:28] [00:09:29] [00:09:30] dla Polski ostatnia edycja, z 2017 roku. I, no i naszą słabością, jedną z naszych słabości są, są instytucje [00:09:38] ten pierwszy filar. Oczywiście instytucje to nie tylko prawo. Ale tutaj, jeżeli spojrzymy, spojrzymy na to bliżej, to zobaczymy, że bardzo słabe oceny Polska dostaje w kategorii Transparency of government policymaking oraz Budren of government regulation. [00:09:53] [00:09:55] making [00:09:56] [00:09:56] [00:09:57] [00:09:58] [00:09:59]. Więc to prawo jest oceniane źle. Ale również proces tworzenia polityki w rozumieniu słowa policy jest oceniany źle, jest nieprzejrzysty, nieprzyjazny, niezrozumiały. I prawo powinno być takim narzędziem, które stabilizuje i zwiększa przewidywalność życia społecznego i życia gospodarczego. I tutaj [00:10:25] polskie prawo nie spełnia tej roli stabilizacyjnej z całą pewnością, ponieważ mamy do czynienia z ogromną inflacją prawa. To, to co widać za mną, to jest barometr prawa. I widzimy, że, to dla mnie, jak pierwszy raz zobaczyłam ten wykres, było niesamowite. Jak mało ustaw stron aktów prawnych wchodziło w życie w latach 90, kiedy mieliśmy do czynienia z praktycznie całkowitą przebudową państwowości i ustroju. Widać taki pierwszy szczyt w okolicy roku 2004. To jest moment przystąpienia do Unii i adaptacja prawa unijnego. Natomiast potem jakby, oczywiście, to prawo unijne też odgrywa tu rolę, ale bardzo duża część tego, to jest nasza krajowa inicjatywa ustawodawcza. I to wynika po pierwsze, z tego, może na przykład ze słabości planowania, ze zmienności rządów. Z tego, że te polityki są też niestabilne, które prowadzimy, Ale również z tego, że jeżeli uchwalamy złe prawo, to po roku, po dwóch orientujemy się, że tu są jakieś wady, tu są jakieś luki i to znowu trzeba wszystko nowelizować. I taka sytuacja zwłaszcza w prawie gospodarczym, w prawie podatkowym, kiedy przepisy zmieniają się nawet kilka czy kilkanaście razy w roku, jest bardzo niekorzystna dla przedsiębiorców., zamiast stabilizować im otoczenie do prowadzenia biznesu, prawo je destabilizuje.

nie można oderwać procesu legislacyjnego, od procesu politycznego. I to zapewne jest przyczyną, dla której proces legislacyjny kuleje. Ponieważ teoretycznie, przy użyciu narzędzi ekonomicznych, użyciu narzędzi ekonomicznej analizy prawa, można prowadzić, doskonale efektywny proces legislacyjny. Oparty na wiedzy, doskonale merytoryczny. Tylko, że nie specjalnie... Po pierwsze, po pierwsze są to bardzo wysokie koszty i te koszty są skoncentrowane na jednej grupie, na policy maker'ach. A korzyści są rozproszone w całym społeczeństwie i oddalone w czasie. A po drugie chodzi tutaj o proces polityczny. I dopóki społeczeństwo nie będzie wywierało nacisku na to, żeby proces polityczny i proces legislacyjny miał wysoki poziom merytoryczny, opierał się na rzetelnej wiedzy, to politycy-decydenci nie mają bodźców do tego, żeby poświęcić więcej czasu na napisanie ustawy. Żeby ona była napisana dobrze, na zatrudnienie większej ilości analityków, na przeczytanie większej ilości raportów. Tutaj prezentuję Państwu taki schemat zaproponowany przez profesora Rogowskiego z SGH, który mówi, że polski proces

legislacyjny stoi na głowie. Podaje przykład Wielkiej Brytanii, gdzie najwięcej, mówiąc w pewnym uproszczeniu, papieru, tworzy się na etapie projektowania programów rządowych. Wtedy jest analizowana i tworzona największa ilość dokumentów. Potem tworzy się plan legislacyjny, potem założenia ustaw, projekt ustaw. I to, co faktycznie jest uchwalone, to jest jakiś mały wycinek tego, o czym myślano na początku. W Polsce natomiast jest na odwrót. Program, gabinetu tworzy się na podstawie jakichś, nie zawsze bardzo głębokich i przemyślanych, zebranych materiałów. A potem, cały czas w trakcie procesu legislacyjnego do tej ustawy, cały czas jeszcze coś, coś wpada. Bo jeszcze coś zostanie[00:13:59] zgłoszone w konsultacjach. Może by jeszcze taki obszar uregulować. Zostaną zgłoszone jakieś poprawki. I to też, to też przekłada się na wadliwość prawa. I teraz, spójrzmy czyja to jest wina. Teoretycznie władzą ustawodawczą, czyli tą, która powinna te ustawy pisać i uchylać jest Sejm i Senat. Natomiast w praktyce, gros inicjatywy ustawodawczej, która potem znajduje odzwierciedlenie w podpisanych i uchwalonych ustawach, to są projekty rządowe. I tak jest od początku, z wyjątkiem tylko, Sejmu kontraktowego, który miał taką dużą niestabilność rządów. Natomiast, na przestrzeni ostatnich dziewięciu kadencji, rządowa inicjatywa legislacyjna, stanowiła od 40 do 64% wnoszonych do Sejmu projektów. No i oczywiście ze względu na to, że rząd, co do zasady, dysponuje większością w Sejmie, to te projekty stanowią też zdecydowaną większość projektów uchwalanych. Teraz zastanówmy się dlaczego rząd ma taką dominację ustawodawczą. Po pierwsze, dlatego że rząd ma charakter polityczny, że rząd ma jakiś swój program, który realizuje poprzez te ustawy, które składa. Ale też rząd jest odbiorcą oczekiwań społecznych w dużo większym stopniu, niż, niż Sejm. Po prostu ministrów, jest mniej niż posłów, jest łatwiej do nich z czymś trafić. To niezależnie od tego, czy mówimy o oczekiwaniach jakichś grup społecznych, czy o problemach konkretnych instytucji. Rząd współpracuje ze swoimi instytucjami, agendami rządowymi, agencjami, z jednostkami samorządu terytorialnego. Ale również rząd jest odpowiedzialny za wdrażanie prawa unijnego. Równocześnie rząd jest tym organem, który jest najlepiej przygotowany do, do tworzenia aktów prawnych, ma najwięcej zasobów do tego. Ponieważ rząd wspiera nie tylko Rada Legislacyjna przy Premierze i Rządowe Centrum Legislacji, ale ma też największą możliwość tworzenia dodatkowych ciał doradczych. Podczas, gdy Posłowie i Senatorowie mogą korzystać z Biur Legislacyjnych oraz Biur Analiz. Przy czym, o ile Biura Legislacyjne faktycznie świadczą taką pomoc w pracy nad projektem, ustawą czy poprawkami zgłoszonymi do innych ustaw, to Biura Analiz niestety nie wspierają Posłów w procesie legislacyjnym. Biura nie mają do tego zasobów i nie są w stanie pomagać przy pisaniu ustaw.. I te publikacje, które, na przykład Biuro Analiz Sejmowych tworzy, są bardzo wartościowe. Natomiast, przy tempie procesu politycznego, , nie jest możliwe, żeby posłowie, grupa posłów chcących napisać ustawę, zwróciła się po pomoc do Biura Analiz Sejmowych, i tę pomoc uzyskała w takim terminie, który jest im potrzebny do napisania projektu.

Na jakość prawa, na stosowanie, jako narzędzi, ekonomicznej analizy prawa w procesie legislacyjnym naciskają organizacje pozarządowe. Od lat 90. jest to temat, którym zajmuje się OECD. W 95 roku OECD wydało rekomendację zalecającą, przeprowadzanie procedury oceny skutków regulacji. I to co widzimy na slajdzie, to jest lista dziesięciu pytań, którymi się należy kierować przy tym, przy tym procesie. I z mojego przynajmniej krótkiego doświadczenia, myślę, tu Państwo, którzy się tym zajmowali dłużej, prawdopodobnie się ze mną zgodzą, że polski proces legislacyjny zaczyna się w okolicy powiedzmy szóstego pytania, jakie są korzyści z regulacji. Natomiast nie spotkałam się z tym, żeby ktoś sobie zadawał pytanie numer dwa. Czy rząd powinien coś z tym zrobić? Pytanie numer trzy: Czy to powinna być ustawa? Pytanie numer cztery: Czy to my powinniśmy ten akt prawny wydawać? Tego, tego po prostu nie ma. I to jest problem, na który zwraca uwagę NIK, kontrolując oceny skutków regulacji, które są przeprowadzane w Polsce. Teoretycznie w tej polskiej procedurze oceny[00:18:23] skutków regulacji jest miejsce na to, żeby się zastanowić, jakie są alternatywne rozwiązania i nikt nigdy tego nie robi. Ponieważ na etapie, na którym ocena skutków regulacji jest sporządzana, ona jest sporządzana od aktu prawnego, który już powstał. Do decyzji politycznej, która już zapadła, że przeprowadzamy tą ustawę, że przeprowadzamy tą reformę, tą politykę w takim kształcie. I próbujemy ją ocenić, ale nie próbujemy jej

porównywać do, żadnych innych rozwiązań, które mogłyby być wprowadzone. I to, [00:18:53] bardzo już w tym momencie kaleczy i wypacza ten system. Oceny skutków regulacji są, przeprowadzane tylko do aktów rządowych i razem z wymogiem konsultacji społecznych, tak wynikają z zapisów regulaminu pracy rady ministrów. . [00:19:06] [00:19:07] W 2015 r. w ramach strategicznego programu „Lepsze regulacje 2020” powstały, głównie w Ministerstwie Gospodarki, wytyczne do przeprowadzania oceny skutków regulacji. I to jest bardzo dobry, bardzo ciekawy dokument. I tam jest w ogóle taki schemat, który pokazuje, że ta ocena wpływu w procesie tworzenia prawa powinna być procesem ciągłym. Pojawia się jakiś problem, przeprowadzamy test regulacyjny, co można zrobić z tym problemem. Tworzy się na tej podstawie założenia aktu prawnego. Tworzy się, cały czas tworząc tą analityczną obudowę, akt prawny. Potem się go konsultuje, jakby w całym, w całym procesie słucha się głosu społeczeństwa. Głosu tych podmiotów, które będą tym dotknięte, głosu ekspertów. Potem tworzy się akt prawny i każdy akt prawny musi mieć ocenę skutków ex post, ewaluację. Ponieważ te akty się gdzieś czasem wypaczają i niekiedy to one zaczynają być załącznikiem nowego problemu. Natomiast, w praktyce to wygląda tak, że OSR [00:20:13] tworzy się na etapie rządowego procesu legislacyjnego, przed skierowaniem do konsultacji. Niekiedy, jeżeli projekt po, po konsultacjach społecznych będzie istotnie inny, tworzy się go po raz drugi. Ale potem w Sejmie już, to, przestaje działać. I jeżeli są zgłoszone jakieś poprawki do rządowego projektu, to one nie, są opatrzone żadną analizą. I to jest problem, na który zwracają uwagę badacze, bo tym się zajmowało sporo środowisk, Najwyższa Izba Kontroli i Rzecznik Praw Obywatelskich kilka lat temu, środowiska naukowe ze Szkoły Głównej Handlowej, czy z Akademii Koźmińskiego... Diagnoza jest tak, e nie ma jednego podmiotu, który jest odpowiedzialny za tą ocenę skutków regulacji, za jakość prawa w Polsce. Jeżeli nie ma tej kontroli społecznej, która wymusza tą, jakość prawa, a nie ma, co wynika z braku wiedzy prawnej i ekonomicznej w społeczeństwie, to żadnego decydena nie wyznaczy takiego podmiotu, który jest za to odpowiedzialny. Teoretycznie, działa , rzecznik OSR przy kancelarii Prezesa Rady Ministrów, ale, to nie jakaś realna funkcja, która miałaby możliwość[00:21:21] na przykład zatrzymania regulacji, która jest niedopracowana. OSRy sporządzane są obecnie wewnątrz ministerstw. Kiedyś miały to robić takie zewnętrzne agendy., praktycznie, niekiedy dochodzi do sytuacji, kiedy ktoś opiniuje ustawę, którą sam pisał, więc oczywiście, opiniuje ją dobrze. Nawet nie ze złej woli, ale prostych, behawioralnych uchybień. Te procedury, które w Polsce są, one są dobre. I one są na przykład akceptowane przez OECD. OECD nie ma, zastrzeżeń do polskiego procesu OSR. Jest obowiązek tworzenia oceny, są wytyczne. Natomiast to wszystko jest bezżebne Nie ma żadnej kary za oddawanie prawie pustego OSRu. Albo OSRu wypełnionego danymi, które, nie mają pokrycia w rzeczywistości. Albo przedstawianiem tylko jednej strony problemu, a nie przedstawianiem jego wad. I dopóki, albo nie zbudujemy jakichś mechanizmów dbałości, o jakość prawa, na przykład były takie propozycje ze strony tych środowisk naukowych, żeby powołać odrębne ciało, które będzie albo tworzyło te OSRy albo przynajmniej opiniowało OSRy, tworzone w Ministerstwach. I będzie miało jakąś moc zatrzymania ustawy, która jest niedopracowana merytorycznie. Albo dopóki nie wzmocnimy tej społecznej kontroli nad, jakością prawa w Polsce, nie będziemy mieć lepszego prawa. W obecnym systemie, nikt nie ma bodźców do tego, żeby podjąć ten wysiłek. A to jest niekiedy przy, większych reformach ogromny wysiłek. I zdarzają się takie ustawy, które mają to zrobione dobrze i solidnie. Natomiast w większości przypadków OSRy są albo są pisane w sposób niewystarczający, albo tracą moc ze względu na zgłaszane później poprawki do projektu. Proces OSR nie gwarantuje więc wysokiej jakości prawa i polityki publicznej w Polsce. . Dziękuję Państwu bardzo.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Proszę Państwa, przepraszam. Ale nie wiedziałam, że taki będzie pierwszy referat. A on się wpisuje w to, co powiedziałam wcześniej. W momencie, kiedy to publikowaliśmy. A tutaj mamy biuletyny, które są wynikiem prowadzenia pewnego grantu z NCNu na temat ochrony praw wierzycieli i tu wyczytają Państwo, że nie tylko jest problem tworzenia prawa, tak jak Pani powiedziała, jakości prawa, ale egzekwowania tego prawa. I tu, okazuje się, że Polska jest w czołówce krajów o zatorach płatniczych. Mamy brązowe miejsce po Grecji i Portugalii. Więc proszę się zainteresować tymi

stwierdzeniami, bo to jest bardzo przykre, ponieważ zagraża prawidłowości obrotu gospodarczego. Czyli nie dość, że złe prawo, to złe prawo przekłada się na problemy z egzekwowaniem prawa.

Prof. Baha Kalinowska-Sufinowicz: (aut.) Dobrze. Dziękuję bardzo Pani Hannie Cichy za wygłoszenie interesującego referatu. Następny prelegent, to Pan Tomasz Kleszcz, laureat XXIII oraz XXIV Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Pracownik Departamentu Analiz Ekonomicznych Narodowego Banku Polskiego. Wydział Nauk, Wydział Analiz Polityki Pieniężnej. I przedstawi referat, na temat: „Pieniądza wirtualnego Banku Centralnego”. Dziesięć minut, bardzo proszę. Dziesięć minut. Bardzo bym prosiła o skrócenie, ponieważ się tutaj zmieniły warunki...

Doktorant Tomasz Kleszcz: (aut.) Dzień dobry Państwu. Nazywam się Tomasz Kleszcz, jestem doktorantem w Szkole Głównej Handlowej i pracownikiem Narodowego Banku Polskiego. Przed chwilą dowiedziałem się, że moje wystąpienie będzie trwało dziesięć minut, więc proszę mi wybaczyć pewne skrót myślowy, które zamierzam poczynić, żeby jakoś zamknąć, zamknąć temat, o którym chcę powiedzieć. Jako, że tematem całego seminarium są kluczowe wyzwania współczesnej gospodarki, ja bym chciał dzisiaj opowiedzieć o odpowiedzi, potencjalnej odpowiedzi banków centralnych na takie kluczowe, na kilka kluczowych wyzwań dla współczesnego, dla współczesnej polityki pieniężnej, czy systemu monetarnego. Tą odpowiedzią być może, w niedalekiej przyszłości stanie się pieniądz wirtualny Banku centralnego, o którym właśnie dzisiaj chcę mówić. Podczas swojej dzisiejszej prezentacji chciałbym odpowiedzieć, czy zarysować pewną odpowiedź na kilka pytań. Zacznę od zarysowania, czym jest, czym potencjalnie może być pieniądz wirtualny banku centralnego, który dalej na prezentacji on tutaj będzie nazywany w skrócie PWBC. Następnie przedstawię wyzwania, na które ten pieniądz wirtualny odpowiada. A więc spróbuję odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w ogóle bank centralny miałby taki pieniądz emitować. Opowiem trochę o potencjalnych implikacjach dla gospodarki oraz o ryzykach. A na koniec w ramach podsumowania, spróbuję zarysować perspektywy, jakie wynikają dla tej, dla tej tematyki na przyszłość. Zaczniemy, więc od zarysowania w skrócie, jak wygląda współczesny system monetarny. Mamy, w systemie monetarnym mamy tak naprawdę dwa takie główne rodzaje pieniądza. Pieniądz emitowany przez bank centralny, znaczy zobowiązania, będący zobowiązaniem banku centralnego. Więc wbrew pozorom, ten pieniądz emitowany przez bank centralny, stanowi zdecydowaną mniejszość pieniądza będącego w obiegu. Ponieważ w obiegu, jest właściwie tylko gotówka spośród pieniądza banku centralnego. Pozostała część, czyli rezerwy, znajdują się... Rezerwy banków komercyjnych banków centralnych, są wyłącznie w systemie bankowym. One nie przenoszą się do realnej gospodarki. Natomiast głównym pieniądzem, z którym mamy do czynienia na co dzień, który stanowi większość obiegu pieniądza w gospodarce, są oczywiście depozyty podmiotów gospodarczych w bankach komercyjnych. Czyli pieniądz banku komercyjnego. I to, co jest kluczowe, żeby zrozumieć, żeby zastanawiać się nad dalszymi implikacjami i nad dalszą, nad dalszą częścią mojej prezentacji, to jest to, żeby zdać sobie sprawę z tego, że pieniądz banków komercyjnych jest emitowany, czy kreowany przez banki komercyjne w postaci kredytu. To nie bank centralny jest emitentem tego pieniądza, tylko banki komercyjne. Gdy mamy już mniej więcej jasność, jak wygląda ten system, możemy, możemy już znaleźć miejsce gdzie w tym systemie może znaleźć się potencjalny pieniądz wirtualny, banku centralnego. Mianowicie, byłaby to waluta, czy pieniądz, który jest jednocześnie zobowiązaniem banku centralnego. Jest dostępny dla wszystkich, tak jak gotówka, ale jest elektroniczny tak, jak depozyty banków komercyjnych. Tak jak depozyty w bankach komercyjnych. Ale dlaczego właściwie bank centralny, miałby tę lukę wypełnić? Jest ku temu kilka powodów. Pierwszy taki, chyba najbardziej popularny, bo nośny medialnie temat, to jest gwałtowny wzrost popularności krypto walut emitowanych przez podmioty prywatne. Przede wszystkim jest to Bitcoin, ale, ale oczywiście w ostatnich latach powstało bardzo dużo różnych odpowiedników Bitcoina. Dlaczego to jest ważne dla banku centralnego? Dlatego, że krypto waluty gwarantują anonimowość, a jednocześnie bardzo niskie koszty transakcyjne, przy przenoszeniu dużych, potencjalnie bardzo dużych wartości między kontynentami na całym świecie, tak. A więc, jest to, o ile tylko

wartość Bitcoina by się ustabilizowała, byłoby to fantastyczne narzędzie do prowadzenia działalności przestępczej, do ukrywania dochodów, unikania opodatkowania i tak dalej. Stąd wydaje się naturalne, że, że bank centralny być może chciałby jakby wypchnąć z rynku te prywatne podmioty, a przynajmniej przejąć kontrolę nad rynkiem, jako, że ma potencjał bardzo duży. Więc to jest jeden, jeden z potencjalnych powodów. Drugi powód, to jest spadek gotówki w obiegu w niektórych gospodarkach. Szwecja jest akurat tutaj skrajnym przykładem, gdzie gotówka jak widać, długoterminowo bardzo spada w odniesieniu do PKB i obecnie już zbliża się do jednego procenta. Dlaczego jednak to zaniknięcie gotówki, potencjalne zaniknięcie gotówki miałyby być problemem? Jak wspomniałem na początku, gotówka jest jedynym pieniądzem banku centralnego, który jest powszechnie dostępny. Wobec czego, gdyby zanikła gotówka, a bank centralny nie wprowadziłby niczego w zamian, podmioty gospodarcze nie miałyby dostępu do pieniądza banku centralnego. Zarówno badacze teoretyczni jak i praktycy bankowości centralnej, wskazują, że działałoby to destabilizująco na gospodarkę. Co możemy w prosty sposób wyjaśnić na przykład wskazując, że system banków komercyjnych, czyli ten pieniądz banku komercyjnego, jego wartość, zaufanie do tego pieniądza, zależy przede wszystkim od tego, znaczy wynika z tego, że pieniądz ten jest, jest gwarantowany... Jest gwarancja, możliwości wymiany w stosunku 1:1 na pieniądz banku centralnego w postaci gotówki, który jest danym środkiem płatniczym. Ponadto, kolejny argument, żeby bank centralny tutaj wkroczył, to jest spostrzeżenie, że emisja pieniądza charakteryzuje się rosnącymi korzyściami skali. A więc, im więcej osób, im więcej podmiotów korzysta z danego rodzaju pieniądza, tym ten pieniądz jest więcej wart i bardziej korzystne jest jego emitowanie. Co jest zgodne, znaczy, co wypełnia definicję monopolu naturalnego, a więc wskazuje na być może potrzebę ingerencji państwa na tym rynku. Ze względu na braki czasowe, że tak powiem, nie będę zmuszał Państwa do analizowania dogłębnego tego grafu. Wspomnę tylko, że sama decyzja o ewentualnych rozważaniach wprowadzenia pieniądza wirtualnego banku centralnego jest tylko pierwszym krokiem w las pełen drzew, że tak powiem. I im głębiej w las, tym więcej drzew i tym więcej szczegółów, tym więcej detali, o których musiałby zdecydować bank centralny. Wspomnę tylko, że są takie dwie główne możliwe drogi, jakie mógłby objąć bank centralny, jeśli chodzi o techniczne wprowadzenie tego konceptu. Pierwszy wydaje się intuicyjny. To znaczy, bank centralny przy obecnym poziomie technologii, mógłby zaoferować możliwość, po prostu zaoferować możliwość lokowania pieniądza bezpośrednio na rachunku w banku centralnym dla wszystkich podmiotów gospodarczych. Czyli na takiej samej zasadzie jak mamy konto w bankach komercyjnych, moglibyśmy mieć konto w banku centralnym. Alternatywne pomysły opierają się na technologii znanej z właśnie z krypto walut prywatnych, DLT czy blockchain. Natomiast ja w dalszej części prezentacji będę koncentrował się na implikacjach z potencjalnego wprowadzenia tego pieniądza wirtualnego w oparciu o powszechne depozyty. Co, przede wszystkim dlatego, że [00:33:45] ogólne wnioski z tej świeżej literatury na ten temat są takie, że to jest jednak bardziej prawdopodobna możliwość. Zanim jednak przejdę do implikacji, chciałbym zwrócić uwagę na jedną, kluczową cechę, którą ma gotówka i którą mógłby mieć pieniądz wirtualny banku centralnego. Mianowicie chodzi o anonimowość. Anonimowość jest absolutnie wyróżniającą cechą gotówki, która sprawia, że jest ona dla części obywateli korzystna. Bo pozwala na przykład ukrywać dochody, czy prowadzić nielegalną działalność. Ale też po prostu dokonywać transakcji, którymi nie chcemy się chwalić publicznie. Ale z drugiej strony jest uciążliwa dla państwa, bo na przykład pozwala na unikanie opodatkowania. Więc pieniądz wirtualny banku centralnego, w zależności od formy, mógłby być anonimowy, teoretycznie. Choć być może zaufanie do takiej anonimowości ze strony użytkowników byłaby ograniczona. Dlatego, bank centralny prawdopodobnie nie byłby skłonny do tego, żeby faktycznie tą anonimowość umożliwić. Została mi minuta, więc przejdę szybko do implikacji. Najbardziej bezpośrednią implikacją tego bezpośredniego, ja ciągle podkreślam wprowadzenia pieniądza wirtualnego, jest potencjalne zwiększenie efektywności systemu płatniczego. Badania wskazują, że właśnie taki system byłby bardziej efektywny, mniej, po prostu tańszy, niż obrót gotówkowy. Większe kontrowersje budzi natomiast wpływ na sektor bankowy. Ponieważ niektórzy ekonomiści wskazują, że sektor bankowy właściwie byłby, sektor banków komercyjnych byłby znacząco... Jego rola by uległa znaczącemu ograniczeniu, ponieważ każdy podmiot miałby, miałby konto

w banku centralnym. A więc potencjalnie, bank centralny mógłby udzielać bezpośrednio kredytów dla podmiotów indywidualnych. Do czego wydaje się, że jednak nie ma ani mandatu, ani dostatecznych informacji. A trzeba pamiętać o tym, że obecny system kreowania pieniądza jest oparty na, no, na zdecentralizowanym systemie rynkowym, którego centralny [00:36:08] [00:36:09] raczej nie, nie, nie ulepszony, pod względem optymalności. Łatwo jednak odeprzeć ten argument, wskazując, że wystarczyłoby utrzymywanie pewnego spreadu pomiędzy oprocentowaniem dochodu z banków komercyjnych z bankiem centralnym. Aby konsumentom, czy podmiotom gospodarczym opłacało się mimo wszystko trzymać pieniądze w bankach komercyjnych. I również korzystać z kreowania, z kreowanego przez te banki pieniądza. Najbardziej, najciekawsze, przynajmniej z mojej perspektywy, ale wydaje mi się, że w ogóle, byłyby implikacje dla polityki pieniężnej. Przede wszystkim bank centralny musiałby sobie odpowiedzieć na pytanie, czy stosować oprocentowanie swojego nowego pieniądza wirtualnego. W przypadku, gdyby to oprocentowanie było zerowe, to mielibyśmy do czynienia oczywiście ze stałą wartością nominalną. A więc sytuacją taką, jak, jak mamy obecnie z gotówką. Taką, taką opcję rozważa, rozważa Riksbank. Ale znacznie ciekawsze wydaje się oprocentowanie pieniądza wirtualnego Banku centralnego. Ponieważ dzięki takiemu oprocentowaniu, po pierwsze wzmocniłby się mechanizm transmisji monetarnej. Ponieważ bank centralny miałby bezpośredni wpływ na oprocentowanie depozytów detalicznych, a nie tylko poprzez system banków komercyjnych. A ponadto, co wydaje się obecnie bardzo istotne, znacząco obniżyłoby się efektywne dolne ograniczenia dla nominalnych stóp procentowych. Może pominę implikację do polityki fiskalnej. Wspomnę jeszcze tylko o ryzykach, jeżeli mogę. To już jest przedostatni slajd. Więc wstępne analizy ekonomiczne, które, jak być może Państwo zwrócili uwagę, powstawały w ogóle w ostatnich miesiącach, tak. Większość moich referencji, do których się odnoszę, [00:38:08], do których się odnoszę, są, powstały w ostatnich miesiącach. Więc one w większości wskazują, że koncepcja pieniądza wirtualnego, wirtualnego banku centralnego mogłaby być korzystna dla gospodarki. Ale oczywiście wiąże się z wieloma ryzykami. Po pierwsze jest to ryzyko dla stabilności sektora banków komercyjnych. Ryzyko szybszego, łatwiejszego run na banki, tak. I, i trudniejszego też przewidywania tych warunków płynnościowych w sektorze bankowym. No, a cały, tematem rzeką jest, jest również ryzyko technologiczne. To znaczy, uzależnienie całego systemu monetarnej od technologii, od, od prądu chociażby, stwarza w ogóle zupełnie nowe ryzyko w postaci ataków hackerskich. Znacząco nowe, bardziej, o większych konsekwencjach ryzyko, niż obecnie. Podsumowując tę moją, przyspieszoną, że tak powiem prezentację. Mnie osobiście, tak, wydaje się prawdopodobne, że w gospodarkach rozwiniętych, w przewidywanej przyszłości mogą, banki centralne mogą zacząć eksperymentować z emitowaniem pieniądza wirtualnego. Początkowo ten system mógłby współistnieć równolegle z gotówką, to nie wymaga wycofania gotówki z obiegu. Natomiast te pionierskie banki centralne muszą się najpierw zmierzyć z bardzo wieloma pytaniami, których ilość tak naprawdę narasta wraz z postępującymi badaniami na ten temat. Konsensus obecnej literatury wskazuje, że ten pieniądz wirtualny byłby prawdopodobnie oprocentowany ze względu na korzyści, o których mówiłem. Oraz nieanonimowy, ponieważ wydaje się niemożliwe, żeby bank centralny udostępnił anonimowe, stabilne, tanie, tani pieniądz, który byłby idealnym narzędziem dla rozwoju na przykład terroryzmu. Wobec tego również ten pieniądz wirtualny banku centralnego, nie byłby realnym konkurentem dla krypto walut prywatnych. Stąd musiałyby być podejmowane równolegle inne działania, innych, być może innych władz, dążący do uregulowania tego rynku. To koniec mojej prezentacji. Dodam jeszcze tylko, że wszystko, co, co tutaj powiedziałem jest moją, moją własną opinią i nie reprezentuję w tej chwili stanowiska instytucji, z którymi jestem związany. Dziękuję bardzo.

Prof. Baha Kalinowska-Sufinowicz: (aut.) Najpierw skończymy wystąpienia, a później jak zostanie nam czas, będziemy dyskutować. Chciałabym zaprosić teraz trzeciego prelegenta, Pana Mariusza Maziarza, który jest laureatem XXI Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Jest doktorantem Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. I przedstawi referat dotyczący przyczyn niestabilności makroekonomicznej. A konkretnie, na temat motywacji managerów, jako [00:41:17] równowagi. I bardzo

proszę trzymać się czasu: dziesięć minut.

Doktorant Mariusz Maziarz: (aut.) Postaram się jak najszybciej mówić. Mam nadzieję, że będę zrozumiany i słyszalny. Na samym początku chciałbym zaznaczyć, że przede wszystkim zajmuję się metodologią ekonomii. I w swojej prezentacji chciałbym podjąć się innego obszaru, czyli podjąć się skonstruowania modelu. Natomiast nie jest to główny obszar moich zainteresowań badawczych. Dlatego bardzo proszę o cenne komentarze i uwagi. I o wybaczenie mi niedociągnięć. Po pierwsze chciałbym w swojej prezentacji wskazać, że w literaturze makroekonomicznej brakuje, istnieje pewna luka. Brakuje analiz, które modelują mechanizmy gospodarcze, które wytrącają gospodarkę ze stanu równowagi. I w drugiej części prezentacji, chciałbym spróbować stworzyć taki model prosty. I na końcu pokażę, że mój model idealizuje to, co działo się w trakcie kryzysu ekonomicznego. Jak wskazują metodologowie ekonomii, w makroekonomii brak jest analiz poświęconych metodom przeciwdziałania wybuchowi kryzysu oraz walki z nim. Na przykład Paul [00:42:56] w swoim sławnym artykule z New York Times'a pisze, że "ekonomiści mają dramatyczny i uzdrowiony obraz gospodarki i ignorują takie zjawiska, jak powstawanie baniek spekulacyjnych, czy problemy instytucjonalne". Jak wskazywałem w swoim artykule opublikowanym w Journal of Economic Methodology i jak też wskazywał [00:43:23] [00:43:24]. Tylko modele, które skupiają się na mechanistycznych, przyczynowych zjawiskach, mogą prowadzić do prowadzenia odpowiedniej polityki gospodarczej i przeciwdziałania procesom, które wybijają gospodarkę ze stanu równowagi. Jak w 2017 roku wskazał [00:43:48], brak jest analiz teoretycznych poświęconych mechanizmom wytrącającym gospodarkę z równowagi. Tutaj może pominę, bo pewnie wszyscy znamy literaturę, głównie, jeśli chodzi o badanie makroekonomiczne. Modele, które skupiają się na nierównowadze pokazują, że nierównowaga wynika albo w przypadku teorii realnego cyklu koniunkturalnego, z zewnętrznych zdarzeń, takich jak zatopienie na przykład statku [00:44:20]. Albo, jeżeli chodzi o modele [00:44:23] z niewystarczającego popytu. Natomiast, i myślę, że takich badań właśnie nie ma. Brak jest modeli, które opisują wewnętrzny mechanizm gospodarczy, który wybija ekonomię ze stanu równowagi. I właśnie tutaj przejdźmy do próby stworzenia takiego modelu. Załóżmy, że jest "n" przedsiębiorców zarządzanych przez "n" menagerów i mamy do wyboru dwie strategie. Albo ryzykowną, albo bezpieczną. Przyjmujemy, że przedsiębiorstwu zależy na maksymalizacji zysku. Natomiast menagerowie czerpią użyteczność z niematerialnej wartości pracy oraz dochodu osobistego. I dwie strategie mają następujący profil wypłat. Jedna przyjmuje, jedna przynosi, równie nieprawdopodobne zyski i straty, zyski są trochę większe. Natomiast druga, przynosi zyski w praktycznie każdym okresie, natomiast jest związana z bardzo małym prawdopodobieństwem bankructwa firmy. W związku z tym, że wartość oczekiwana strategii bezpiecznej jest większa od strategii ryzykownej i odchylenie standardowe jest mniejsze, to racjonalni menagerowie, którzy maksymalizują zyski firmy, powinni preferować strategię bezpieczną. Natomiast, jak poniżej pokażę, tak nie jest. Biorąc pod uwagę wysokie dochody menagerów oraz kształt funkcji użyteczności, od dochodów. Oraz to, że menagerowie czerpią dużą przyjemność z pracy, można uznać, że zmiana tej części funkcji użyteczności, która zależy od niematerialnej wartości pracy, jest większa niż zmiana dochodów. Więc menagerowie, maksymalizując swoją użyteczność, dążą do zachowania pracy. Jak pokazuje niedawne badanie empiryczne [00:46:30], ta konkluzja z założeń jest adekwatna empirycznie. Teraz zastanówmy się, kiedy menagerowie tracą pracę. Po pierwsze jest to oczywiste, kiedy przedsiębiorstwo ogłasza upadłość. I drugi taki moment, to jest, kiedy przedsiębiorstwo osiąga gorsze wyniki niż konkurencja. I biorąc pod uwagę, że menagerowie nie odpowiadają za straty przedsiębiorstwa, to, a co najwyżej mogą stracić swoją pracę, lub nie zarobić na opcjach, na akcji przedsiębiorstwa czy też innych benefitach. Upraszczając rzeczywistość, możemy założyć, że dla użyteczności menagerów, upadłość przedsiębiorstwa i zwolnienie ich z pracy jest tak samo dysużyteczne. Przynosi tak samo, taką samą dysużyteczność. I dlatego w swoich działaniach minimalizują oni prawdopodobieństwo zwolnienia. Tutaj przedstawiam taką prostą symulację wyników tych dwóch strategii.

Akurat Excel wygenerował taką ścieżkę wzrostu dochodów, że stosując strategię ryzykowną, żadne przedsiębiorstwo nie upadło. Natomiast stosując strategię bezpieczną, przedsiębiorstwa notowały i zyski i straty, tak jak to wynika z założeń. Tutaj mamy prawdopodobieństwo w przypadku strategii bezpiecznej, czyli tej kolumny z lewej strony. Mamy prawdopodobieństwo odniesienia też u kolejnych, strat przez te kolejne [00:48:17]. Natomiast w przypadku strategii ryzykownej, mamy prawdopodobieństwo bankructwa od czasu 1 do T. I jeszcze może dodam, że te prawdopodobieństwa zrównują się dopiero między piątym a szóstym rokiem, piątym a szóstym okresem. Więc literatura na temat wynagrodzeń i zatrudniania menagerów sugeruje, że dyrektorzy generalni są zwalniani już po kilku latach, kiedy firma przynosi straty. Natomiast to też zależy od tego, czy istnieją kandydaci na to stanowisko. I teraz, jak przebiega proces unifikacji strategii. Zakładając, że najpierw przedsiębiorcy zarządzają zgodnie z bezpieczną strategią i pojedynczy... menagerowie żeby uzyskać lepsze wyniki, wybierają strategię ryzykowną. Ponieważ interesariusze nie znają profilu wypłat dwóch strategii, to widzą oni tylko, że niektóre firmy zarabiają częściej, niż ta firma, którą posiadają. I to powoduje presję na menagerów, aby zmienić strategię na strategię ryzykowną. I ostatnim etapem jest to, że wszystkie przedsiębiorstwa na rynku stosują strategię ryzykowną. Co pokazał Nassim Nicholas Taleb przedstawiając dobrostan zwierząt hodowlanych. W pewnym momencie można, dobrostan spada i właśnie podobnie jest w przypadku stosowania strategii ryzykownej. Czyli w pewnym okresie przedsiębiorstwa ponoszą bardzo duże straty, które prowadzą do bankructwa. Jeżeli zniesiemy założenie o tym, że wypłaty z tych strategii, z [00:50:15] przedsiębiorstwa są niezależne. Czyli, jeżeli wszystkie strategie ponoszą zyski i straty tym samym okresie, to bankructwo wielu przedsiębiorstw prowadzi do spadku [00:50:26] popytu no i do takiej klasycznej, [00:50:29] [00:50:30] recesji. Wiem jak wyglądał kryzys finansowy w Stanach. I teraz chciałbym zapytać, czy właściwie zasugerować, że sprzedaż [00:50:44] [00:50:45] [00:50:46] czyli bezpieczeństwa kredytów tak naprawdę przypomina strategię ryzykowną z mojego modelu. I teraz pytanie, czy... Coś się dzieje? Teraz pytanie, czy ten model przypomina rzeczywistość. Na pewno właśnie tak jak mówiłem. Ta strategia przypomina właśnie profil wypłat ze strategii sprzedaży opcji lub sprzedaży [00:51:19]. Na pewno też, za tym, że ten model w pewien sposób jest prawdziwy przemawia to, że wyniki i straty banków nie są skorelowane z wynagrodzeniem dyrektorów generalnych. Czyli inne czynniki mają, mają decydujący wpływ. Natomiast dane pokryzysowe pokazują, że dyrektorzy generalni są karani za podejmowanie zbyt dużego ryzyka. Więc być może w przyszłości akurat taki mechanizm kryzysu nie wystąpi. I tutaj chciałbym się skupić w swojej prezentacji na dwóch konkluzjach. Jedna, to są kwestie metodologiczne, czyli pokazanie, że makroekonomia zależy od modeli, od tego, co się dzieje w mikroekonomii. Natomiast, jeżeli chodzi o wnioski z mojego modelu, to chciałem pokazać, że na przykład odpowiedzialność dyrektorów za straty, może wpłynąć na zwiększenie racjonalności decyzji. No i oczywiście w dalszym badaniu chciałbym wskazać potrzebę konstruowania modeli, które przedstawiają mechanizmy wybijające gospodarkę ze stanu równowagi. Dziękuję.

Prof. Baha Kalinowska-Sufinowicz: (aut.) Dziękujemy za interesujące przedstawienie referatu. Teraz chciałam zaprosić kolejnego prelegenta, Pana Łukasza Wojtkowiaka, który był zwycięzcą XVII Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Który opowie o konsekwencjach Czwartej Rewolucji przemysłowej oraz rozwoju sztucznej inteligencji dla polskich przedsiębiorstw i pracowników. Zapraszamy. Dziesięć minut.

Łukasz Wojtkowiak: (aut.) Dobrze. Postaram się, postaram się w te dziesięć minut wyrobić, nawet włączę sobie stoper. Ponieważ jestem chyba najstarszy stażem z dzisiejszych prelegentów, bo to osiemnasta edycja, to tylko tak... Ja postaram się unikać dzisiaj jakichkolwiek slajdów, bo już dzisiaj widzieliśmy trochę. Więc, więc ja bym tylko tak streścił, co ja mam na myśli w ogóle przez tą Czwartą Rewolucję Przemysłową, i o jakich konsekwencjach tutaj chcę porozmawiać, tak. Troszeczkę one zostały też dotknięte w dzisiejszych wcześniejszych wykładach. Dlaczego ja w ogóle o tej czwartej rewolucji chcę mówić, co to jest, to za chwileczkę. Ja może tak pokrótce tylko powiem o sobie. Ja przez ostatnie kilka lat spędziłem w Kanadzie, tam byłem ostatnie cztery lata. Troszeczkę w Chile. I miałem okazję poznać

bardzo fajnych ludzi i zobaczyć bardzo fajne rozwiązania, które są stosowane w gospodarce kanadyjskiej, w Stanach Zjednoczonych, czy, czy wprowadzone są też w Ameryce Południowej. Ostatecznie zdecydowałem się wrócić do kraju, więc to o czymś świadczy. Uważam, że w Polsce są niesamowite perspektywy do... Po pierwsze, do robienia biznesu a po drugie, niesamowite perspektywy wzrostu. Nie mamy na pewno, czego się wstydić. Wchodzimy w XXI wiek ze świetnymi ludźmi. Mamy naprawdę dobre szkoły. To jest taka laurka, którą wystawiam Polakom na całym świecie, bo naprawdę nie mamy się, czego wstydić. Mamy wspaniałych inżynierów, mamy wspaniałych ekonomistów. Znam sam ludzi ze studiów z SGH, którzy są teraz za granicą, są na najlepszych uczelniach. I zdobywają swoje szlify i na Harvardzie i na innych uczelniach. I naprawdę sobie świetnie radzą. Ale jest też tutaj w tym łyżka dziegciu. Ponieważ z jednej strony mamy świetnych specjalistów, ale z drugiej strony bardzo często zdarza się tak, że ich tracimy. Sam byłem osobą, która wyjechała za granicę. Ja się zdecydowałem, jako jeden z nielicznych, wrócić do Polski. Natomiast zjawisko tego drenażu mózgu w Polsce jest obecne od wielu, wielu lat. I to powoduje, że tracimy tak naprawdę najlepszych, najzdolniejszych ludzi. Oni preferują pracę dla firm wysoko technologicznych, typu Google, Amazon, można wymieniać. Brakuje natomiast takich firm, takich czempionów, o jakich często też rząd zwykł mawiać, w Polsce, takich technologicznych, prawdziwych czempionów. Są pewne czempiony w sektorze wydobywczym, w sektorze finansowym. Ale brakuje takich technologicznych czempionów, czy biotechnologicznych, czy z innych branż, które by były w stanie przyciągnąć też talenty z innych krajów do Polski. Dlaczego chcę mówić o wyzwaniach Czwartej Rewolucji Przemysłowej, co to jest w końcu. No, jak wiemy, pierwsza Rewolucja Przemysłowa, to był wiek pary, gdzie praca ludzka została zastąpiona częściowo przez maszyny. Druga rewolucja to był wiek elektryczności, ponownie maszyny wypierają pracę ludzką. W latach 70. ubiegłego wieku rozpoczyna się trzecia rewolucja związana z wprowadzeniem komputerów. I to, co mamy, od powiedzmy dziesięciu, dwudziestu lat, tak niektórzy się jeszcze kłócą, kiedy ta czwarta Rewolucja naprawdę się zaczęła. Mamy rewolucję związaną z zanikaniem powoli bariery człowiek-maszyna. Każdy z nas ma Smartwatch'a, każdy ma telefon. Każdy ma różnego rodzaju nowinki technologiczne, które powodują, że nie musimy tak dużo pamiętać. Mamy dostęp... Proszę sobie wyobrazić, że dzisiaj w naszej komórce mamy dostęp do wszystkich możliwych książek. Możemy praktycznie za kliknięciem dostać każdą książkę, którą ktokolwiek wyprodukował na świecie. Czy to w Chinach, czy, czy w Stanach, czy w Izraelu, czy w RPA. Możemy kupić, nabyć tą wiedzę. Dzisiaj wiedza jest towarem powszednim. Umiejętność wykorzystania tej wiedzy i aplikowania tej wiedzy jest kluczowa. To jest coś, o czym chciałbym, dzisiaj też chwilę porozmawiać. Uważam, że w Polsce tkwi ogromny potencjał ludzki. Mamy niesamowitą kadrę, mamy niesamowitych ludzi, mamy niesamowite osiągnięcia w dziedzinach technicznych. Natomiast brakuje nam takiej prozaicznej rzeczy, liczba patentów na tysiąc mieszkańców. To jest po prostu... W porównaniu do Niemiec, w ogóle jakby tych patentów się w Polsce nie generowało. Czyli ta tak zwana innowacyjność, o której się mówi już od dziesięciu lat, ona praktycznie w Polsce nie ma przełożenia [na liczbę patentów]. Mamy świetnych naukowców. Jadą za granicę, się świetnie sprawdzają, ale w Polsce nie są w stanie wygenerować innowacji. Nie są w stanie ich przełożyć [na realne produkty] i skomercjalizować. Jest oczywiście szereg fajnych firm, które powoli zaczynają to robić. Natomiast bardzo, bardzo często wynika to nie z tego, że mają siłę ludzką, siłę umysłową zdobytą tu, w Polsce. Tylko dlatego że, ci ludzie byli już za granicą i kształcili się na zagranicznych uczelniach. Bardzo często przywożą te doświadczenia z zagranicy, jak przełożyć tą fajną teorię, którą tutaj zdobywamy, na praktykę. Czwarta Rewolucja Przemysłowa niesie ze sobą tak zwany Internet ludzi, Internet rzeczy, Internet usług i Internet danych. Czyli mamy, dzisiaj w zasadzie możemy wymieniać wszystko [informacje] między w zasadzie wszystkimi urządzeniami. Możemy komunikować się Smartfonem z lodówką i z telewizorem. Możemy wymieniać, tak jak wcześniej kolega wspominał, waluty pomiędzy Australią a Polską w mgnieniu oka, bez ponoszenia kosztów transakcyjnych. Natomiast jedna rzecz, której nie możemy wymienić, to jest nasza wiedza. W Polsce system, system kształcenia i nauczania jest przystosowany do dziewiętnastowiecznych metod. Gdzie musimy się uczyć na pamięć, ale niekoniecznie uczymy się, jak wykorzystać tą pamięć później w praktyce. Brakuje bardzo często takiego praktycznego zastosowania. W związku z tym, brak tej

innowacyjności, która jest u nas, będzie powodowała powolne wypieranie, powolne wypieranie wielu młodych ludzi z rynku pracy. Obserwujemy rozwój technologii kwantowych, które powodują, że komputery mają niesamowitą moc obliczeniową. Za chwilę pojawią się komputery, które będą w stanie przebić najbardziej kreatywne osoby na świecie. Mamy już komputery, które wygrywają z nami [ludźmi] w gry komputerowe. Mamy komputery, które wygrały z Kasparowem w szachy, które wygrały z mistrzem w Go w zeszłym roku. A dzisiaj mamy już maszynę, która wygrywa sama ze sobą. Ten algorytm AI AlphaGo operowany przez komputer, który został przygotowany przez Google, pierwotnie służył do tego, żeby pokonać człowieka w Go! Ale dzisiaj ta technologia może być zastosowana do tego, aby tworzyć nowe lekarstwa, aby szukać nadprzewodników, aby tworzyć nowe, nowe rozwiązania, na które człowiek nigdy by nie wpadł. Mamy maszyny przygotowane przez Amazona, które obsługują samodzielnie magazyny i centra logistyczne. Mamy technologię Tesli, której samochód jest samodzielnie w stanie jeździć po ulicach. Mamy technologię Ubera i innych firm zagranicznych, które powoli zabierają pracę ludziom. Ludziom, którzy do tej pory byli w tak zwanych branżach niezagrażonych. To byli ludzie z białymi kołnierzykami, bardzo często dobrze wykształceni. Dzisiaj i prawnicy i lekarze i wszyscy inni profesjonaliści są zagrożeni, że ich praca zostanie wyparta przez maszyny, które są o wiele lepsze. Aplikacja Doktor Google nie od dzisiaj jest testowana, pokazuje, że, że jest wiele gałęzi, w których maszyna bije najlepszego lekarza, jeżeli chodzi o stawianie diagnoz. Jeżeli chodzi natomiast o firmy prawne, mamy też sytuacje, w których AI, czyli sztuczna inteligencja wypiera najlepszych prawników w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli mówimy tutaj o wcześniejszej prezentacji, która pokazywała ilość stron wyprodukowanych dzisiaj przez państwo. To możecie Państwo sobie wyobrazić, że nie ma takiego człowieka, który byłby w stanie pojąć tą całą wiedzę na temat tych wszystkich zmian w prawie. Natomiast maszyna może to zrobić niemal natychmiastowo. Jakie to ma konsekwencje, tak. No po pierwsze, będziemy obserwowali kolejną falę wypierania pracy ludzkiej przez maszyny. Dotychczas udawało się to zrobić w ten sposób, że nowa technologia powodowała również rozwiązania, dzięki którym na rynku pracy znajdowały osoby swoje miejsce. I oczywiście jest szereg zawodów nowych, przyszłościowych, które, które będą rozwijane. Ja tylko, tak, tylko z ciekawości wszedłem wczoraj na jeden z portali z pracą. Znalazłem niesamowite oferty pracy, bo o połowie z nich nawet nie mam pojęcia, co, czym się zajmują. Natomiast Digital Verification Engineer to jest wszystko z portalu polskojęzycznego, tak. Jest, jest na tyle dzisiaj poszły, poszedł świat do przodu, że oferty pracy nie mają swoich odpowiedników w języku polskim. Są, są to takie, takie zawody, których jeszcze w Polsce nie ma i nawet nie przetłumaczono ich, ich znaczeń. I mamy Change manager IT. Mamy Grafik kreatywny z doświadczeniem User Experience Designers'a. Mamy cały szereg biotechnologicznych ofert pracy, których w Polsce do tej pory nie było. Świat się zmienia, idzie do przodu, maszyny wypierają powoli pracę ludzką. Ale jednocześnie, z biologicznego punktu widzenia, maszyny stają się powoli też częścią naszej, naszego mechanizmu podejmowania decyzji. I w związku z tym, mój taki główny postulat, który dzisiaj chciałem położyć na stole, to jest: Nasze uczelnie, nasze szkoły nie są dostosowane, żeby przyszłe pokolenie weszło w rynek pracy i było w stanie kooperować z tymi maszynami. I było w stanie wdrażać pewnego rodzaju nowe innowacje i jak gdyby, odpowiedzieć na wszelkie wyzwania rynku pracy, które stają przed nami. Już tylko na zakończenie dodam, że z perspektywy przedsiębiorstw polskich to też ma szereg implikacji. W swoim oryginalnym wywodzie chciałem nadmienić o tak zwanej strategii rozwoju, odpowiedzialnego rozwoju, zaproponowanej przez polski rząd. On bardzo trafnie diagnozuje te problemy, które są przed nami, które stoją przed nami. Przed osobami w wieku dzisiaj 20 lat, które będą za chwilę wchodziły na rynek pracy. Natomiast wydaje mi się, że strategia odpowiedzialnego rozwoju nie adresuje podstawowych kwestii, które pomogą tym ludziom zdobyć tą pracę w przyszłości. Zdobyć umiejętność przekształcenia tej wiedzy, która ma praktyczne zastosowanie. Bo kiedyś wiedza to był pieniądz. Dzisiaj wiedzę nie możemy nic kupić, bo Google, Wikipedia i szereg innych urządzeń wie więcej i wie lepiej. Dzisiaj liczy się to, jak potrafimy tą wiedzę zaaplikować w praktyce. I to jest takie najważniejsze przesłanie. Wiedza dzisiaj nie jest walutą. Dzisiaj walutą jest umiejętność zaaplikowania kreatywnego... Dziękuję.

Prof. Baha Kalinowska-Sufinowicz: (aut.) Dziękujemy za wystąpienie. Bardzo dziękuję za ciekawe, na pewno prowokujące do dyskusji myśli. Chciałam zaprosić, jak myślę, najmłodszego naszego prelegenta, Pana Piotra Wołodko, który był finalistą XXIX i XXX Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Jest uczniem III klasy Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni. Przedstawi referat dotyczący „Frommowskiej ucieczki od wolności w kontekście współczesnego rynku pracy”. Zapraszam.

Prof. Marian Gorynia: (aut.) Proszę Państwa, zanim Pan się przemieści na miejsce, to ja wykorzystam wiedzę, którą posiadam przed chwilą. Mianowicie wiedza ta jest taka, że jesteśmy przez gospodarzy tego miejsca zaproszeni na lunch, jak skończymy. To powinno się skończyć około godziny 15:00. Na ten lunch jesteśmy zaproszeni do Restauracji Dawne Smaki w tym budynku. Także proszę Pana doktora, żeby gospodarował czasem w taki sposób, aby lunch nie wystygł, dobrze? I wszyscy, wszyscy jak tutaj siedzimy jesteśmy na lunch zaproszeni, tak. Wszyscy, z naciskiem na wszyscy.

Piotr Wołodko: (aut.) Ucieczka, poziom pierwszy zakończony sukcesem. Witam Państwa bardzo serdecznie, na prelekcji poświęconej „Ucieczce od wolności w społeczeństwach i jej powiązaniach ze współczesnym rynkiem pracy”. Piotr Wołodko, dzień dobry. Podstawowym celem ucieczki jest pozbycie się zagrożenia lub odzyskanie swobody. Co można było zaobserwować w zaprezentowanym filmie? Nożownik stanowił tutaj zagrożenie, więc uciekinierzy musieli się od niego oddalić w najszybszy możliwy sposób. Oni uciekali, aby odzyskać wolność, co jest najczęstszym przykładem ucieczek. Aczkolwiek, tylko złudnym, o czym potem powiem dokładniej. Podczas dzisiejszej prezentacji zostaną zaprezentowane historyczne przykłady świadomych ucieczek społeczeństwa, ale od swobody, dążąc do pewnego ubezwłasnowolnienia. Całą tą kwestię rozstrzyga natomiast Erich Fromm w swojej książce: „Ucieczka od wolności”, która stała się punktem wyjściowym dla tej prezentacji. Podczas wykładu postaram się udowodnić, jak ścisła korelacja istnieje między wydarzeniami zamierzchłej przeszłości a teraźniejszością. Na sam początek jednak, przeanalizujemy schemat ucieczki na podstawie fragmentów z filmu: „Skazani na Shawshank”. Tutaj powiedzmy, że postaram się to ukrócić, gdyż mamy ograniczony czas. Więc pierwszym etapem ucieczki jest jakieś zagrożenie. W przypadku tego filmu jest to więzienie. Drugim natomiast etapem jest jakikolwiek plan ucieczki. Musi być on zrobiony drobiazgowo i zakładać wiele wariantów. Podobnie, jak jest założony biznes plan. Schemat ucieczki zawsze musi obejmować wiele wariantów. No i tutaj założymy, możliwe, że nawet ze względu na brak czasu, pominiemy w takim razie fragmenty filmowe, aby nie przedłużać czasu. Dalej jest rozpoczęcie ucieczki. W tym przypadku najważniejsze jest zebranie wszystkich potrzebnych akcesoriów i narzędzi, aby ta ucieczka mogła przebiec sprawnie i była udana. Kolejny, najcięższy fragment, to sama ucieczka. W samej ucieczce najważniejsze jest to, że jest to najbardziej kluczowy, najbardziej znaczący i najtrudniejszy etap całego tego procesu. I podczas jego występowania należy zwrócić uwagę na to, że wymaga od nas poświęceń i zmagania się z trudnościami. I najbardziej decydujący moment, to jest rozstrzygnięcie. Rozstrzygnięcie decyduje, czy dany proces był sukcesem, czy porażką. W przypadku filmu, to był sukces, jak najbardziej. Aczkolwiek w życiu możemy zauważyć, że nawet sukces, ucieczka na wolność może się okazać de facto porażką. Ale o tym właśnie będzie za sekundę. W takim razie, należy sobie zadać pytanie w tym przypadku, czym dla uciekiniera jest sukces. Dla uciekiniera sukcesem jest wolność. W takim razie zadajmy sobie pytanie, dlaczego ludzie uciekają od wolności? Czemu się jej pozbawiają, jako całe społeczeństwa? Ponieważ się boją. Ludzie, tak jak postać na tym obrazie zamieszczonym powyżej, boją się. My, ludzie, boimy się odpowiedzialności za nasze wybory, konsekwencji własnych czynów. I dlatego właśnie uciekamy od wolności. Już od zamierzchłych czasów i to Fromm wielokrotnie podkreślał. Społeczeństwa bardziej niż pojedyncze jednostki potrzebowały zasad. Jakichkolwiek ograniczeń. Czemu tak jest? Wynika to z bardzo prostej przyczyny. Już Maslow określił podstawowe potrzeby człowieka i do nich należy potrzeba bezpieczeństwa. Ta potrzeba bezpieczeństwa oznacza też nasz komfort psychiczny.

A ten komfort psychiczny jesteście sobie w stanie tylko wtedy zapewnić, jeżeli mamy stałość otoczenia, które nas otacza. I dlatego, już od początków istnienia ludzkich cywilizacji, była personifikacja istot nadprzyrodzonych. Systemy wierzeń i religijne towarzyszyły właśnie od samego początku, tak samo jak systemy władzy. Już od pierwszych cywilizacji, czyli Sumerów możemy zaobserwować, że były jakieś systemy władzy, które generowały nadzór nad społeczeństwem. Które ograniczały myślenie ludzi. I dzięki temu, później w historii nie musieli oni myśleć nad swoją przyszłością, zadawać pytań natury egzystencjalnej, filozoficznej. Nie musieli dociekać. Mieli tylko zapewniony właśnie ten komfort psychiczny, który powodował, że ich życie mogło być bardziej udane. Kontynuując więc, należy, tutaj cytując za Robertem Heilbronerem, możemy określić, że „Przez wiele stuleci człowiek rozstrzygał problem przeżycia za pomocą jednego z tych rozwiązań. Jak długo zaś podlegał tradycjom lub nakazom nie istniała potrzeba powstania tej szczególnej dziedziny badań, zwanej ekonomią.” Czyli właśnie można tutaj przypuszczać, że autor insynuuje, iż w momencie, kiedy powstała historia, ludzkość nie jest już generowana właśnie przez tradycje lub nakazy. Aczkolwiek jak to wiemy z własnego doświadczenia, tak samo jak autor później rozwija to w książce, chęć indywidualnego zysku i dążenie do niego, niekoniecznie jest w stanie ustabilizować społeczeństwa. Więc dalej potrzebują one jakiegokolwiek nadzoru. I dalej społeczeństwa nie są w stanie uciec, do właśnie takiego stanu, gdzie będą samowystarczalne poprzez ich własne dążenia. Potem, chronologicznie, jeszcze w średniowieczu, dalej Heilbroner pisze, że: „Świat spraw praktycznych miesza się ze światem życia politycznego, społecznego i religijnego. Do czasu rozdzielenia się tych dwóch światów, nie pojawia się tempo i charakter współczesnego życia. Aby zaś ten podział nastąpił, konieczna jest długa, zacięta walka”. I proszę zauważyć, że to rzeczywiście nastąpiło. Stopniowo coraz większe wpływy zdobywać wtedy mieszczaństwo, pieniądź również zdobywał na znaczeniu. W takich warunkach społecznych pojawia się Marcin Luter i stawia swoje odważne 95 tez. W rozważaniach Fromma można odnaleźć bezpośrednie obarczenie reformatora o nie tyle zablokowanie ucieczki społeczeństwa ku wolności, lecz zmianie charakteru ucieczki, od wolności. Luter zaczął promować skromność, ubóstwo. Czystość ducha pozbawioną przekupstwa, obłudy oraz rygor pracy, która miała dać zbawienie. Jest to bardzo ważne, ponieważ jest to pierwszy moment w historii, kiedy człowiek zamiast pracować, gdy, ponieważ mu każą, zaczął pracować, aby spełnić swoje potrzeby natury transcendentnej. To wcześniej nie występowało w historii. Kontynuując tę historyczną podróż, jesteście w stanie dotrzeć na przykład do XX lecia międzywojennego, gdzie społeczeństwa były tak zniesmaczone, tak już zdeterminowane po pierwszej wojnie światowej brakiem jakiegokolwiek stabilności, że były skłonne nawet zaufać reżimom totalitarnym, faszystowskim. Ponieważ one gwarantowały im w pełni komfort psychiczny, gdyż nie należało wtedy zupełnie myśleć. Ludzkość, która wyznawała zasady właśnie totalitarne jakiegokolwiek reżimowe, nie była obciążona koniecznością myślenia indywidualnego. Miała jedną określoną ścieżkę. I to był jeden z powodów, dlaczego te wszystkie ruchy zyskały tak na popularności. Dalej pojawia się amerykańskie społeczeństwo konsumpcyjne. I tutaj ludzie chciwi, pożądlivi, pozwalają aby to pieniądze pozbawiały ich właśnie tej wolności. Co jeszcze w średniowieczu na przykład nie było zupełnie możliwe. Ale teraz zobaczymy, jakie są przyczyny, takie uwarunkowania właśnie tej ucieczki od wolności. Ludzie dzielą się na trzy typy: sadyistów, masochistów i konformistów. Sadyści, najprościej mówiąc, dążą do rządzenia ludźmi. Masochiści potrzebują podporządkować się, a konformiści przyjmują to, co im życie przygotowało. No i jak w tym aspekcie wygląda współczesny rynek pracy. Czy uciekamy od, czy do, już do wolności, ku wolności. Mimo wielu przesłanek, które byłyby skłonne przyjąć tą drugą opcję, uważam, że wciąż uciekamy od wolności. Ponieważ jesteście na rozdrożu wyboru właśnie, między byciem wolnym a ubezwłasnowolnionym. Więc teraz na przykład można zauważyć, że jak przejawia się ta chęć wolności w obecnym świecie. Generacja Y i Z na przykład nie jest sobie w stanie wyobrazić pracy dla kogoś, dlatego tak bardzo dąży do elastycznego czasu pracy. Do miejsca i czasu wykonywania. Ponieważ osoby, które, przedstawiciele tej generacji, które w szkole musiały się uczyć daty bitwy pod Głogowem, budowy tasiemca, trzech zasad przystawiania trójkątów, nie są w stanie po prostu sobie wyobrazić, że ta cała ich wiedza prowadzi do tego, że będą tylko pracować w fabryce mebli. Bądź, co gorsza, na kasie w sklepie. Jest to bardzo złudne, ponieważ ich oczekiwania zupełnie nie przypominają

realiów rynku pracy. I jest to bardzo problematyczne właśnie dla współczesnego rynku pracy, że te młode pokolenia wyobrażają sobie zupełnie, co innego, niż to, co ich czeka. Ta pozorna ich ucieczka, pozorna ucieczka ich właśnie prowadzi do ubezwłasnowolnienia. Ponieważ oni dążąc do tej wolności, tak naprawdę się tak zaślepiają, że są ubezwłasnowolnieni. Teraz będzie tylko cytata z Keynesa. "Po raz pierwszy od swojego powstania, człowiek będzie musiał stawić czoła prawdziwemu, trwałemu problemowi: Jak wykorzystać wolność od materialnych trosk? Czym wypełnić czas wolny, który zapełni mu nauka i procent składany, by żyć mądrze, zgodnie i dobrze". To są zdania z 30 roku, jak widzimy, wciąż się nie spełniły. Mimo tego, że są różne wizje rozwoju technologii, tutaj bardzo polecam w aspekcie poprzedniego wykładu też przeczytać książkę Dana Browna: „Początek”. Gdzie jest bardzo ciekawie opisana beletrystycznie właśnie, wizja rozwoju technologii. I jakie płyną z niej zagrożenia również dla rynku pracy, dla ludzkości. Tylko jeszcze na koniec dodam, że Randall Collins pisał: „Gdy sam program komputerowy, jak również nowa aplikacje zostaną całkowicie stworzone przez komputer, wyparcie pracy klasy średniej będzie niemal ukończone”. O tym też po części była mowa niedawno. Jednak my jesteśmy wciąż ubezwłasnowolnieni przez wszystkie bodźce. Takie przedstawienie człowieka witruwiańskiego jest jak najbardziej adekwatne. My jesteśmy rozrywani przez wszystkie te bodźce natury wewnętrznej, jak i zewnętrznej, które nas absorbują. Nie jesteśmy w stanie wytrzymać sami ze sobą. Uważam, że w kontekście dzisiejszego rynku pracy, powinna królować interdyscyplinarność. Gdyż to ona jedyna pomaga nam dążyć do tego, że połączenie właśnie tej mądrości, a także jak Jobs tutaj pisze, technologii i humanistyki, jest w stanie być jedynym za... czymś zapobiegawczym, przeciwko technokracji. Więc według mnie tutaj musimy się tylko obawiać tego, czy przypadkiem ci wszyscy wizjonerzy, typu mózg Jobs nie staną się nowoczesnymi panami feudalnymi a my ich poddanymi. Ale jeżeli tak nie nastąpi, to interdyscyplinarność, łączenie wizji i holistyczne podsumowanie świata będzie jak najbardziej poprawne i do tego powinniśmy dążyć. Dalej uciekamy od wolności. Potrzeba zmiany w myśleniu ludzi... I prosiłbym potem o feedback, gdyż to jest takie, jedno z pierwszych wystąpień, więc byłbym bardzo wdzięczny za informację zwrotną.

Prof. Baha Kalinowska-Sufinowicz: (aut.) Bardzo dziękujemy za interesujące przedstawienie, na pewno dające do myślenia. Proszę Państwa, teraz chcielibyśmy wręczyć książki prelegentce i prelegentom, zanim przejdziemy do następnej części. Zapraszam prelegentkę i prelegentów.

(...)

Prof. Baha Kalinowska-Sufinowicz: (aut.) A teraz, proszę państwa, po jednym pytaniu do prelegentki i prelegentów. I, no ewentualnie przeniesiemy się z dyskusją na lunch. Bo możemy również dalej dyskutować, tak. Dobrze, to proszę bardzo.

Profesor: Joanna Kotowicz-Jawor To spróbuję nie zadawać pytań, tylko dwa słowa komentarza. Po pierwsze chciałam pogratulować świetnego doboru tematów i znakomitej prezentacji tych tematów. Kluczowe problemy, absolutnie, węzłowe problemy, najważniejsze na dziś. Pierwsza sprawa, to jest ten referat wprowadzający, Pani referat, dotyczący systemu prawnego i regulacji. No chcę powiedzieć, że Pani tutaj rzeczywiście trafia w główną chorobę procesów gospodarczych w naszym kraju. Głównego zagrożenia w ogóle dla rozwoju gospodarczego, jakim jest jakość naszego systemu regulacyjnego i sposób jego funkcjonowania. I chcę powiedzieć, że zarówno, zarówno luki w prawie, jak i niespójność prawa. Ale przede wszystkim i nade wszystko to, o czym Pani zresztą mówiła, zmienność, niestałość. Zmienność tych regulacji, ciągła zmienność, to jest główna przyczyna tego, że podmioty gospodarcze nie wydłużają horyzontu swojego funkcjonowania. Że skracają horyzont swojego funkcjonowania z uwagi na ogromne ryzyko, obciążające decyzje rozwojowe. A więc obciążające i inne [01:23:32] i innowacje. I to powoduje, że mamy taką sytuację. Ten krótki horyzont decyzji rozwojowych, spowodowany narastającym ryzykiem, w związku z niestabilnością systemu regulacyjnego, powoduje to, że mamy ten niesłychany,

wyhamowany proces inwestycyjny, który zabezpiecza rozwój w długim okresie. Wszyscy się pytają, nie ma tych inwestycji. Przedsiębiorstwa nie inwestują, dlaczego one nie inwestują? No, inwestują, nie inwestują, ponieważ ryzyko jest tak wysokie w warunkach niestabilności systemu regulacyjnego, że one nie chcą i nie będą inwestować, dopóki ten system się trochę nie uspokoi, nie ustabilizuje. Tak więc, tutaj ten problem instytucjonalnych uwarunkowań procesów rozwojowych, o którym Pani mówi, jest kluczowym problemem hamującym rozwój gospodarczy w tym kraju. A druga sprawa, to jest szalenie ważny, interesujący referat dotyczący rewolucji 4.0. No rzeczywiście my jesteśmy w tej chwili w fazie początkowej bym powiedziała, jeśli chodzi o tą rewolucję 4.0. Spójrzmy chociażby na wskaźniki naszej konkurencyjności, które w rankingach międzynarodowych lecą w dół, prawda. W tym roku, gdzie jest niższy poziom konkurencyjności niż w zeszłym roku, nasze, nasza pozycja w rankingach spada. To, jeśli chodzi o konkurencyjność. Jeśli chodzi o innowacyjność, mamy to samo, prawda. W tym Innovation Europe innovation support, jedziemy w dół. No, więc w takich warunkach nie możemy mówić o tym, że się zbytnio tutaj zbliżamy do tej, do tej rewolucji 4.0. Chociaż nasz sektor ICT rzeczywiście wykazuje duży progres. Duży, znaczący progres. Tutaj nie chodzi o produkcję, tylko usługi. Usługi ICT rzeczywiście biegną dosyć szybkim tempem. No, ale Pan powiedział, że mamy świetny kapitał ludzki, doskonale wykształcony, i że to nam tutaj może pomóc. No, więc mam tutaj duże wątpliwości. Bo ten system nauczania, o którym Pan wspominał... To znaczy, pamięciowe uczenie i testowe uczenie, ono nie przygotowuje nam człowieka do rewolucji 4.0. Dlatego że, nie uczy samodzielności myślenia, przyczynowo-skutkowego, analitycznego myślenia, otwartości na innych, umiejętności współpracy poziomej. Czyli tego, nie przygotowuje ten system edukacji. Tutaj jest konieczność zmiany jakościowej systemu edukacji na wszystkich poziomach. To jest najważniejsze wyzwanie dla naszego systemu nauczania. Ale również dotyczy to sektora nauki. Ponieważ sektor nauki jest, delikatnie mówiąc, niestychanie spóźniony. I tutaj same wydatki na [01:26:32], które są jednym z najniższych w ogóle w Europie, one nie, nie tłumaczą tego problemu. Tłumaczy to prze... luka informacyjna, pomiędzy sektorem nauki a sektorem przedsiębiorstw, czy poziom przygotowania pracowników naukowych, czy poziom pracy. Które nie znajdują popytu ze strony praktyk gospodarczych. Jednym słowem, już muszę kończyć, bo zabrałam za dużo czasu. Wydaje mi się, że oba te problemy: instytucje i, i edukacja, to są klucze w ogóle do rozwiązania naszych problemów rozwojowych. A nasza Strategia SOR Odpowiedzialnego Rozwoju, nie odpowiada na te wyzwania. Dziękuję bardzo.

Prof. Baha Kalinowska-Sufinowicz: (aut.) Bardzo dziękujemy Pani Profesor. Jeszcze, proszę bardzo, jeszcze jedno, jedno pytanie, i konkluzja.

Dr Ryszard Ślązak: (aut.) Wiem, nie ma czasu na pytania, ale mam takie drobne dwie uwagi. Co prawda niechętnie zabieram dzisiaj głos bo spotkanie przeciągnęło się w czasie. Państwo paneliści jesteście bardzo młodzi, na etapie akademickim, I nie wolno, czy nie należy po prostu was przekierunkowywać poza własne zainteresowania. Ale mnie się tak wydaje ogólnie koledzy, że macie jeszcze słabą orientację w ogólnym stanie gospodarki, ten kto Was prowadzi powinien wam pomóc w poprowadzeniu was do szybkiego rozwoju naukowego. Zapoznania w stanie potrzeb gospodarczych jej kierunkach pożądanego rozwoju itp. Jeżeli Pan mówi na przykład, o bankowości, o banku centralnym, Narodowym Banku Polskim, to powiem, że myśmy go przywrócili gospodarce z pełnymi funkcjami banku centralnego. Ja robiłem reformę bankowości i NBP w roku 1988/9 i to na model przedwojennego banku polskiego, czy na model brytyjskiego banku centralnego. Bank centralny, obecny NBP nie będzie pełnił niektórych funkcji o których tu zdawkowo była mowa. Natomiast poważniejszy problem jest, że w zasadzie mamy w obecnym porządku, powiedzmy, prawnym, gospodarczym od strony zarządzania państwem problem z systemem dewizowym. Ja robię rządowi różne programy gospodarcze i wiem ja ten temat jest obecnie trudny do rozwiązania i mało kto go nawet rozumie. Nie przewidujemy szerokiego stosowania obrotu sztucznymi walutami, który moim zdaniem należy ograniczyć a nawet tępić w rozumieniu jako obrót wielo-walutowy i tak dalej. Ponieważ nasza złotówka nie pełni pełnych funkcji waluty wymiennej dlatego możemy

utrzymywał w miarę stabilny kurs walutowy i zachowujemy rezerwy walutowe.. Natomiast trzech . . . pierwszych ministrów finansów rozwidniło nadzór dewizowy przyjęli karygodną ułomną doktrynę regulacji zobowiązań dewizowych i wprowadzili ją w proces decyzyjny, że państwo zapewnia środki dewizowe na pokrycie wszelkich zobowiązań dewizowych wobec zagranicy, My dzisiaj to rewidujemy i nie możemy sobie z tym, myślę, że długo poradzić. Jak Państwo obserwujecie, co prezentuje pan Morawiecki w dalszych programach, zmierzamy ku temu, ku naprawie tego zastanego systemu, więc nie można tutaj lansować czegoś zupełnie innego. Dla przykładu wam powiem, że tylko na opcjach walutowych przez niedopilnowanie wymogów prawa dewizowego, w ciągu dwóch lat straciliśmy niecałe 90 miliardów złotych. Musieliśmy w większości przedsiębiorstw z tego powodu usunąć tę nieodpowiedzialną kadre, ukarana za naiwność i głupotę. To nie jest błahy problem. Teraz, jeżeli chodzi o ten program rządu, który jest, on ma, jest w fazie etapowej, jest rozwijany i zmieniany poprzez eliminację patologiczności. Jeżeli zdążymy powiem więcej i szerzej o innych moich pomocnych państwu uwagach, ale nie zdążymy. Dwu, trzyletnim. programem jest usprawnienie gospodarki w aspekcie wszelko rodzajowej patologii, postępu we wszystkich dziedzinach poprzez unowocześnienie ustawodawstwa., To tyle, dziękuję za uwagę.

Dr Jerzy Kaźmierczyk: (aut.) Ostatni głos zamykający dyskusję, Pan Profesor Kwiatkowski.

Profesor Eugeniusz Kwiatkowski: (aut.) Dziękuję bardzo. Bardzo krótko. Po pierwsze chcę powiedzieć, że mimo różnorodności wystąpień, referatów, trzeba powiedzieć, że one bardzo dobrze są odbierane. Wydaje mi się, że dotykacie Państwo rzeczywiście bardzo istotnych wyzwań, które stoją, może nie tyle przed gospodarką, ale również przed społeczeństwem. I to, co Państwo zaprezentowaliście w swoich referatach, naprawdę jest pogłębione, przemyślane, oparte już na dużej wiedzy w tym zakresie. Nie ma czasu, żeby szczegółowo odnosić się do każdego wystąpienia. Ale uważam, że w warstwie diagnostycznej naprawdę ta diagnoza, którą przedstawiacie w obszarach analizowanych zasługuje na wysoką ocenę. Bo jest, wydaje mi się, uporządkowana, przemyślana. Natomiast, odnoszę takie wrażenie, że w odniesieniu do kilku przynajmniej wystąpień, odczuwam pewien niedosyt, jeśli chodzi o warstwę postulatywną, tzn. co należy zrobić. Przebija w tych wystąpieniach pewien pesymizm, pesymizm, jakby pewna bezradność w zderzeniu się z tymi współczesnymi wyzwaniami. Oczywiście było mało czasu, aby to rozwinąć. Ale zachęcałbym również do tego, żeby właśnie w warstwie postulatywnej, aplikacyjnej, próbować sugerować jak rozwiązać te wyzwania, które rzeczywiście stoją przed nami. Ja nie chcę tutaj mówić o szczegółach, bo to trzeba byłoby dłużej rozmawiać. Może będzie okazja właśnie w czasie lunchu o tym porozmawiać.

Pan rzeczywiście bardzo ładnie mówił o Czwartej rewolucji. Ten problem, postęp techniczny a rynek pracy, jest od dawna poruszany w literaturze. Gdyby podejść do tej kwestii od strony globalnej, to można by powiedzieć, że raczej nie sprawdzają się te hipotezy, które od dawna są wysuwane, o wypieraniu siły roboczej z w rezultacie wdrożeń postępu technicznego. Jest bardzo ciekawa dyskusja w literaturze na ten temat. No, ale może będzie okazja, żeby porozmawiać o innych szczegółowych kwestiach, poruszanych w innych referatach w trakcie lunchu. Rozumiem, nie chcę przedłużać. Gratuluję serdecznie wszystkim wystąpieniom. I myślę, że może dobrze byłoby, gdybyśmy nie tracili z Państwem kontaktu. Byłoby bardzo dobrze, gdyby takie ożywcze tony na kongresie się pojawiły. Bo szereg problemów, które Państwo podnosicie, jest rzeczywiście nowych. One w takiej tradycyjnej literaturze, nie znajdują miejsca. Natomiast to, co Pan mówił o modelowym podejściu do mechanizmu nierównowagi, było bardzo ciekawe, moim zdaniem. Takie podejście tj. analiza przez pryzmat postępowania podmiotów indywidualnych jest ciekawe, bo Pan próbuje dojść do pewnych makroekonomicznych konsekwencji, prawda. Jest szereg bardzo ciekawych myśli, które tu zostały zaprezentowane. I myślę, że nie stracimy kontaktu z Państwem. Będziemy próbowali wykorzystać również Państwa przemyślenia i wystąpienia w najbliższej przyszłości. Przynajmniej na kongresie, gdyby się udało. Dziękuję.

Dr Jerzy Kaźmierczyk: (aut.) Pani profesor zamyka.

Prof. Baha Kalinowska-Sufinowicz: (aut.) Dalsza część, myślę, że w kuluarach. Bo miałam pytanie do każdego z prelegentów. Chciałam serdecznie tylko pogratulować wystąpień. Jest wiele ciekawych kwestii do dyskusji, które będziemy kontynuować w trakcie lunchu. Niniejszym zamykam nasze spotkanie i zapraszam Państwa na obiad.